

Piotr Zbróg

Kielce, Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Wybrane aspekty współczesnej kultury języka polskiego

Słowa kluczowe: kultura języka, płynna nowoczesność.

1. Wprowadzenie

Podjmując zagadnienie obecnego stanu kultury języka, należy rozpocząć od stwierdzenia, że w publicznych wypowiedziach na temat polszczyzny zauważyć można zdecydowanie negatywną ocenę tego, jak Polacy posługują się ojczystym językiem. Dziennikarze, politycy, ludzie kultury, lingwiści zwracają uwagę na posługiwanie się wulgaryzmami i skrótami, rozpowszechnienie anglicyzmów, agresję językową czy też nieużywanie znaków diakrytycznych w SMS-ach. Użytkownicy języka, m.in. na forach internetowych, dość często komentują usterki językowe dostrzeżone w wypowiedziach innych internautów.

Niezależnie od oceny jakości i trafności takich sądów można je uznać za dowód tego, że kwestia kultury języka jako składnika kultury ogólnej znajduje się w obszarze zainteresowania współczesnych Polaków, bez względu na ich status i poziom wykształcenia. Obejmuje ona m.in. wiedzę o języku, o jego funkcjach społecznych, umiejętność posługiwania się językiem, troskę o jego piękno, użycie właściwe i niewłaściwe.

Andrzej Markowski, nieco uogólniając przedmiot zainteresowania, stwierdza, iż «znaczna część językoznawców uznaje obecnie, że kultura języka to świadome i celowe posługiwanie się językiem we wszelkich sytuacjach komunikatywnych» (2006: 1671).

W szerszym ujęciu — socjologiczno-filozoficznym — warto byłoby kulturę języka współczesnych Polaków ukazać w perspektywie płynnej nowoczesności, kategorii opisu kultury zdefiniowanej przez Zygmunta Baumana (2011). Jej zasadniczymi wyznacznikami są m.in. zmienność wyborów konsumentów kultury, zastępowanie roli normatywnej (wskazywanie tego, co wartościowe) rolą oferenta propozycji do wyboru (określanie tego, co dostępne), uwolnienie kultury od paradygmatycznych podziałów na to, co elitarne, i to, co pospolite, przekonanie o tym, że kultura służy już nie oświecaniu czy uszlachetnianiu ludzi, ale zaspokajaniu ich potrzeb, w związku z czym inna jest rola arbitrów — mają oni nie tyle pouczać, ile dawać sugestie i zachęcać do obcowania z każdym przejawem kultury. Miarą wartości wytworów są w końcu nie orzeczenia znawców, ale rozstrzygnięcia konsumentów.

Wydaje się, że kategoria płynnej nowoczesności dać może wiele dodatkowych wskazówek do interpretacji stanu kultury języka Polaków. W następnych punktach, omawiając najważniejsze zagadnienia zogniskowane wokół kultury języka, postaram się je odnieść także do tej kategorii.

2. Kultura języka jako przejaw wiedzy o języku

Ten aspekt ściśle się wiąże z kształceniem w zakresie wiedzy o języku w szkole w ciągu kilku lat na kilku poziomach. W przekonaniu wielu językoznawców poziom wiedzy o języku niemal automatycznie przekłada się na sposób posługiwania się nim w codziennych sytuacjach. Im jest wyższy, tym większa sprawność w zakresie używania polszczyzny (por. np. Doroszewski 1953, Puzynina 1996). Tymczasem już w przedwojennych pracach badacze dowodzili, że nie ma silnego związku między wiedzą o języku a posługiwaniem się nim w mowie i piśmie (por. Szober 1923, Klemensiewicz 1969). O wiele większy wpływ na kompetencje językowe mają środowisko, media, doświadczenia komunikacyjne ludzi (Zbróg 2005). Nie można jednak całkowicie pominąć kwestii stanu propedeutycznej wiedzy o języku. Pozwala ona bowiem, przynajmniej części użytkowników polszczyzny, nie tylko dostrzegać błędy językowe, ale także mniej lub bardziej poprawnie nazywać ich istotę. O jakości kształcenia językowego w szkole wiele się pisze i mówi, wskazując różne aspekty. Generalnie punkt ciężkości wciąż przesuwają się z nauki o samym języku w kierunku nauczania posługiwania się językiem (Zbróg 2005). Efektem — który w pewnym sensie wiąże się z wiedzą na temat języka — jest wrażliwość na jego piękno, potrzeba poprawnego posługiwania się nim, świadomość potrzeby jego ochrony, co w rezultacie przyczynia się do wspomnianego już zwracania uwagi przez część społeczeństwa na te zagadnienia w codziennych zachowaniach komunikacyjnych. Nie można też pominąć kwestii wytwarzania przekonania o tym, że dzięki odpowiedniemu posługiwaniu się językiem osiąga się zakładane cele. To z kolei przekłada się na podejmowanie działań wykorzystujących język przedmiotowo, np. w debacie politycznej, w wypowiedziach publicznych, w mediach.

Bezsprzecznie więc wiedza na temat języka, posługiwania się nim i jego wartości staje się czymś, co determinuje kulturę języka współczesnych Polaków.

3. Kultura języka jako umiejętność posługiwania się nim

Można wyróżnić dwa aspekty tego zagadnienia: poprawnościowy (mówienie i pisanie zgodne z normą językową) i pragmatyczny (świadome wykorzystywanie środków językowych do osiągnięcia zakładanych celów).

3.1. Pierwszy aspekt — zgodność używanych elementów języka z normą językową — to jeden z podstawowych wyznaczników kultury języka. Jeśli na przykład naruszane są zasady poprawnej polszczyzny, trudno mówić, że kultura języka jest na wysokim poziomie — i odwrotnie. Nie podejmując w tej chwili rozważań nad dyskusyjnymi zagadnieniami relacji pomiędzy normą językową a skodyfikowaną normą językową (por. Zbróg 2011), warto omówić kilka zasadniczych kwestii związanych z tym aspektem.

Norma językowa istotnie się zmienia, rozpowszechniają się m.in. nowe formy odmiany (zrobić coś *na maja*, puść *sygnała*, w *Zakopanym*, w *Małopolskim*), nowe leksemy (coś się *zadziało*, *domówić* książki), formy skrócone (*pzdr*, *cze*, *spontan*, *szacun*), także hybrydalne połączenia morfemów polskich i angielskich (*spoks*, *dzięks*), nowe kalki z języka angielskiego, wchodzące w miejsce utrwalonych połączeń (*twarde dowody*, ang. *hard evidence*, zamiast *niezbitych dowodów*), żeńskie formy tytułów i nazw zawodowych (*psychołożka*, *filozofka*).

Utrwalają się też zwyczaje odmiany, konstrukcje składniowe, które w zasadniczy sposób różnią się od obecnych zaleceń ze słowników poprawnej polszczyzny. Są one jednakże tak powszechne, że trudno mówić o nich jako o efemerydach czy zwykłych błędach, raczej jest to kształtowanie się nowej normy językowej. Wymienić można upowszechnienie się w staranych tekstach wariantów niezgodnych z normą skodyfikowaną, na przykład form czasowników *oddziaływuje, przekonywuje* (i imiesłów *oddziaływujący, przekonywujący*), dopełniacza *meczy* (zamiast *meczów*), składni *na około godzinę, przed około tysiącem lat*; w języku mówionym przeważają warianty *na Internecie, na tygodniu, włączam*; coraz częściej nie tworzy się liczby mnogiej od nazwisk par małżeńskich (z wyjątkiem tych zakończonych na *-ski* czy *-cki*), budując nawet pseudoteorie o nieodmienności typowych polskich nazwisk (np. *Cebula*).

W tym kontekście konieczne jest przeprowadzenie naukowych badań nad normą językową współczesnych Polaków, umożliwiającą racjonalne przedstawienie normy skodyfikowanej w słownikach poprawnościowych. Obecny stan opisu normy skodyfikowanej uznaje się za niesatysfakcjonujący i nienaukowy, co źle wpływa na ogólną ocenę językoznawców formułujących oceny o charakterze poprawnościowym (Zbróg 2011). Można stwierdzić, że to jedno ze słabszych ogniw składających się na kulturę języka w wymiarze normatywnym.

Niewątpliwie też wskazać można wiele przykładów odstępstw od normy dowodzących nieznanomości zasad posługiwania się polszczyzną, m.in. różnorodne błędy ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne, leksykalne, w wymowie. Jednym z ciekawszych przykładów jest zapis liczebników typu: *25-ty, 7-my*, nawiązujący do wariantów sprzed 1939 roku.

W kontekście powyższych spostrzeżeń warto zauważyć, że według Pierre'a Bourdieu (2005) kultura, odgrywająca dawniej rolę homeostatu, w płynnej nowoczesności nie ma już mocy wyznaczania paradygmatów i podziałów na wysokie i niskie. Kultura języka jawi się wciąż wielu jako swoisty homeostat utrwalający normę, stanowi nawet ogólnie przesłankę do nadawania zaakceptowanym czy historycznym formom statusu nienaruszalnych. Skutkuje to na przykład podawaniem w słownikach form dawniejszych, które obecnie większość Polaków uznaje za błędne (np. *roratów, kundłów, owalów*; por. też Zbróg 2011). Jednak obecnie zmiany w zwyczaju językowym, a tym samym w normie, wymagają wciąż aktualizowania, zgodnie przecież z definicją normy językowej. Normatywna sankcja w słowniku nie stanowi ograniczeń dla pozbywania się z języka form przestarzałych czy włączania nowych. Homeostat kultury języka nie jest w stanie zablokować tych zmian.

3.2. Drugi aspekt — wykorzystanie środków językowych zwiększających efektywność w zakresie osiągania celów — stanowi obecnie chyba jeden z najważniejszych punktów odniesienia w analizie kultury języka. Po części pozwala on zinterpretować zjawiska potoczności i wulgaryzacji języka, mieszania rejestrów w jednej wypowiedzi, także ogólne wrażenie obniżenia się poziomu kultury języka, wynikającego z przełamania paradygmatów komunikacyjnych.

Wielu polityków, celebrytów, dziennikarzy — ludzi istniejących przede wszystkim w mediach lub dzięki mediom — dostrzegło, że można zwrócić na siebie uwagę nie tylko tym, co się mówi, ale przede wszystkim, jak się mówi. Skłania to m.in. do takiego doboru słownictwa, które wywołuje u odbiorców lub autorów artykułów stwierdzenia: *mocne słowa, ostro o...*,

dosadnie o... Obecnie szczególnie predystynowane są do tego wypowiedzi obraźliwe (np. *wszyscy tkwicie w tym szambie; tylko durnie mogli nie zauważyć*), dosadnie kpiące, ironiczne (np. *jestes głuptakiem; bujasz się jak pingwin na kwasie; wam tylko szczaw i mirabelki*), wulgarne (np. *wszystko jeden ch...!; nie ma co ukrywać, tradycyjne polskie k... i ch... latają*); w końcu — paradoksalnie — dzięki wulgaryzmom powstają pozytywne oceny (*tak mnie to rozp..., bardzo emocjonalne — Czesław był bliski rozplakania się po raz kolejny*).

Sformułowania tego typu przesadzają często o tym, że cytuje się je i komentuje znacznie chętniej niż wypowiedzi, w których brak tak dosadnych określeń. Zachęca to do posługiwania się takimi jednostkami także innych uczestników komunikacji w mediach.

Jakościowa obserwacja tekstów skłania do dostrzeżenia płynnonowoczesnego mieszania rejestrów polszczyzny, wymian pomiędzy paradygmatami odmian języka polskiego, sytuacjami mówienia, stylami (będącymi istotnym wyznacznikiem oceny poprawności czy stosowności wypowiedzi). W tym wypadku znaczenie ma nie przynależność do wysokiej czy niskiej odmiany, ale skuteczność. W kościele, w szkole, podczas wykładów, na mównicy sejmowej celem staje się przede wszystkim dotarcie do odbiorcy, zyskanie jego zaufania, akceptacji, troska o atrakcyjność przekazu. Mówi o tym na przykład Jan Szewek, franciszkanin: «Ewangelizacja na Twitterze — należy mówić ich [młodych odbiorców — P.Z.] językiem i docierać tam, gdzie są» (Polsat). Język staje się więc jednym z głównych narzędzi oddziaływania i budowania własnego wizerunku — szczególnie atrakcyjne staje się wtrącanie elementów kolokwialnych oraz anglicyzmów do wypowiedzi oficjalnych, por. przykłady:

a) wypowiedzi księży w kościele: *lepiej przeznaczyć to na ofiarę niż na jakieś pierdoły; musicie być full time z Chrystusem*;

b) list otwarty jednego z biskupów do prezesa TVP: *proszę pamiętać, że Polacy nie są półgłówkami*;

c) media: *Jaki to człowiek? Fajny, naprawdę fajny* (kardynał o papieżu Franciszku); *to hardcore kompletny* (ksiądz profesor); *to zwykła durnota, durnota* (profesor medycyny); *minister nie jest grillowany przez premiera, ministrowie to zderzaki* (dziennikarka Polsatu w czasie czytania wiadomości); *bardzo nabzdyczony i dumny prezydent średnio ważnego środkowoeuropejskiego kraju* (reżyser, Newsweek); *hejter, wirual, troll* (polityk w Polsce);

d) podręczniki szkolne: *my humaniści lubimy sobie pogadać; był technicznym niedorajdą*;

e) nazwa ogólnopolskiej akcji internetowej: *Pieprz radary*;

f) artykuły naukowe: *przykład wydawał mi się nie do przebicia, mówiąc potocznie; dostają gęsiej skórki; setnie się ubawiłem* (Miodek 2012: 402);

g) tytuły artykułów naukowych: *Poradnictwo językowe w Internecie — próba ogarnięcia, Czy fajny jest fajny?* (tytuły referatów wygłoszonych podczas konferencji Sto lat Języka Polskiego, Kraków, 12–13 kwietnia 2013).

Trawestując wypowiedź Richarda A. Petersena (za: Bauman 2011), można stwierdzić: obecnie na szczycie kultury języka stoją «wszystkożerni» — w odróżnieniu od dawnych elit nie narzekają na potoczne czy wulgarne formy językowe, wykorzystują w szerokim zakresie zarówno oficjalne, jak i mniej oficjalne elementy językowe, różne style i odmiany.

Nieco inaczej wygląda powyższa kwestia, jeżeli wziąć pod uwagę jej aspekt ilościowy. Statystycznie w mediach — uznawanych za opiniotwórcze — kolokwializmy czy wulgaryzmy

nie są tak częste i powszechne, w ogólnej masie tekstów stanowią niewielki ich procent. Zjawisko potoczenia bardziej widoczne jest na przykład w tabloidach czy na stronach plotkarskich.

Czy zatem tropem «wszystkożernih» użytkowników języka z najwyższych szczebli współczesnych systemów komunikacji podążają inni? O kulturze języka społeczeństwa świadczą przede wszystkim codzienne zwyczaje językowe. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na poszerzenie się grona posługującego się wulgaryzmami. Używają ich znacznie chętniej nie tylko ludzie słabo czy przeciętnie wykształceni (którym zazwyczaj przypisywano mniejszą sprawność językową), ale także ci zajmujący dotychczas prestiżowe miejsca w hierarchii kultury języka: naukowcy, lekarze, prawnicy itp.

Niejęzykoznawcy dostrzegają silne epatowanie wulgaryzmami w sieci. Oto spostrzeżenia Jana Hartmana:

Osobiście chamom zawdzięczam wiele. Nie tylko dlatego, że nauczyli mnie, że internet to «ostra jazda». Dzięki nim, dzięki temu sieciowemu „waleniu prosto w oczy” i ja mogę sobie w sieci na więcej pozwolić. Przaśna obyczajowość internetu pozwala także mnie jako autorowi mówić bardziej „otwartym tekstem”, a tym samym pisać rzeczy niemające szans na publikację w tradycyjnej prasie (Hartman 2009).

Dzięki językowi wymykającemu się paradygmatowi — staranny, oficjalny tekst unika przecież kolokwializmów i wulgaryzmów — autor zyskuje nową przestrzeń. Jacek Żakowski dodaje:

Polski internet jest „chory na agresję i chamstwo”. [...] internetową debatą na tematy społeczne, gospodarcze, polityczne i obyczajowe zawładnęła nieliczna, ale bardzo aktywna grupa chamów, debili, idiotów, nieuków i pospolitych nieokrzesanych głupków (Żakowski 2012).

Sam dziennikarz zatem wykorzystuje język kolokwialny, bez którego wyrażenie własnych emocji zdawałoby się niemożliwe lub nieadekwatne. Są to wyraziste znaki płynnowoczesnego postrzegania funkcjonalności językowej.

W wypadku młodszych użytkowników płynna nowoczesność objawia się dodatkowo jeszcze w jednym wymiarze. Powszechna niemal znajomość języka angielskiego skutkuje nie tylko wykorzystywaniem w codziennych wypowiedziach ogólnie znanych zapożyczeń czy internacjonalizmów (typu *smartfon*, *tablet*), ale także swobodnym zastępowaniem leksemów polskich przez angielskie (studentka do profesora na zajęciach: *My book, please*). Nie pełni to żadnej specjalnej funkcji komunikacyjnej poza swoistą zabawą, grą. Także coraz częściej w tekstach oficjalnych pojawiają się tego typu anglicyzmy (por. *jeśli urlop, to tylko do it yourself*)¹).

Zygmunt Bauman podkreśla, że w płynnej nowoczesności swobodne operowanie formą w kulturze, bez konieczności szanowania dotychczasowych paradygmatów, zaczyna być powoli zwyczajem. Kultura języka w znacznym stopniu staje się także płynnowoczesna. Następuje więc przemieszanie różnych odmian, normy starannej z potoczną czy wręcz z językiem ocierającym się o wulgarność, jednoczesne używanie slangu i języka oficjalnego i to bez cudzysłowu, szokowanie wypowiedziami, szukanie w języku takich form, które wyróżnią jed-

¹) Online: <http://media.bankier.pl/pr/235252/dokad-na-urlop-w-2013-roku-fru-pl-i-bankier-pl-prognozuja-trendy>, dostęp: 24 stycznia 2012.

nostkę spośród innych. Dotychczas często wartościowane negatywnie, obecnie zdaje się to po prostu pragmatyczne.

4. Kultura języka jako przejaw wrażliwości na polszczyznę

Na podstawie wypowiedzi i podejmowanych działań można wnosić, że dla wielu język polski stanowi istotną wartość, ujawniają oni swą wrażliwość na punkcie poprawnego posługiwania się nim na co dzień. Starają się prowadzić różne działania w jego obronie i zwracają uwagę na jakość używanej polszczyzny.

W wymiarze ogólniejszym, medialnym wspomnieć można na przykład o internetowej akcji Język polski jest ą-ę czy ogólnopolskim dyktandzie w Katowicach, stawiających sobie za cel popularyzację wiedzy o języku polskim.

W wymiarze jednostkowym obserwacje forów internetowych i prasy dowodzą, że istnieje grupa osób zwracających uwagę na błędy językowe popełniane przez użytkowników polszczyzny. W pewnym aspekcie przejawia się tu ogólna wiedza na temat języka, poprawnych form czy stosowności. Osoby te przyjmują różne postawy: dla wielu błąd stanowi powód do ostrej krytyki na stronie internetowej, czasem tylko do pobłażliwego pouczenia czy samego stwierdzenia wystąpienia błędu, na przykład²⁾:

- Oglądałem cały serial jest naprawdę bardzo dobry, więc trzeba się podzielić...
- „Oglądałem” no ok niech Ci będzie ale obejrzałem jest łatwiejsza forma :)
- Jak cioty mówią oglądałem, to niech tu nie piszą³⁾.

Bywa też, że użytkownicy podejmują działania wymagające pewnego wysiłku — przykładowo kierują postulaty do Rady Języka Polskiego, piszą do prasy w obronie poprawnych form językowych (np. jeden z czytelników Echa Dnia, zauważywszy przed galerią napis «Zdejm antenę», doprowadził swoimi działaniami do zmiany formy na *zdejmij*).

W końcu Polacy sami dociekają, które formy są właściwe, a które błędne, wysyłając pytania do poradni językowych.

Powyższe przejawy świadczą o trosce wyrażanej przez część użytkowników polszczyzny, stanowią przejaw ich wrażliwości. Otwartą kwestią jest procentowy udział tych osób w całej masie społecznej, ale nietrudno zauważyć, że w Internecie co jakiś czas pojawia się wątek poświęcony poprawnej polszczyźnie.

5. Kultura języka jako działalność normatywna

Działalność kulturalnojęzykowa w aspekcie normatywnym ujawnia się w formach bezpośredniego i pośredniego ukazywania przez specjalistów tego, co w języku poprawne lub błędne. Główne zadanie spełniają w tym wymiarze lingwiści, starający się indywidualnie lub instytucjonalnie szerzyć wiedzę o języku. Obecnie ten przejaw kultury języka stanowczo został zmarginalizowany.

²⁾ W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

³⁾ Online: <http://torrenty.org/torrent/785843>, dostęp: 12 grudnia 2012.

Wymienić tu można wystąpienia w mediach (telewizji, Internecie) popularyzatorów — dziś już w mniejszym stopniu oddziałujących na społeczeństwo — na przykład Jana Miodka czy Jerzego Bralczyka. Wspomnieć też należy o istnieniu Rady Języka Polskiego jako organu, którego powołanie dowodziło troski samego państwa o język — ta jednak nie ma wpływu wprost na kształtowanie się zwyczaju i realnej normy. W końcu normę skodyfikowaną opisują słowniki i poradniki, którym brak jednak oparcia w badaniach jakościowych i ilościowych. Wciąż pewnym zainteresowaniem cieszą się prelekcje, odczyty na temat języka, ale już popularne dawniej artykuły i kąciki językowe w prasie należą do rzadkości.

Czasopisma specjalistyczne czytane są zasadniczo przez samych lingwistów, a w szkolnych bibliotekach znajdują się zazwyczaj egzemplarze sprzed kilkunastu lat. A przecież edukację językową społeczeństwa za cel stawiał sobie po części na przykład Język Polski.

Warto zauważyć ważną rolę poradni językowych — telefonicznych i internetowych — które, sądząc po wpisach, mają duże grono użytkowników interesujących się kulturą języka polskiego.

W końcu pewien wpływ na kształtowanie się zwyczaju językowego najmłodszych użytkowników mają rzeczoznawcy językowi podręczników szkolnych; ich opinie językowe pełnią funkcję kontrolną i doradczą.

Wymienione obszary kultury języka w wymiarze normatywnym potwierdzają po części sygnalizowaną płynnonowoczesną zmianę roli: dziś językoznawcy mniej są już arbitrami wpływającymi na zachowania językowe, a bardziej — osobowościami mówiącymi o języku. Z racji roztaczania aury naukowości i sympatii odbiorców, także swoistego autorytetu wynikającego z istnienia w mediach, mogą oni zainteresować użytkowników językiem. W tym kontekście warto zacytować wypowiedź Jerzego Bralczyka: «My, nauczyciele, nie będziemy już dłużej „skarbnicą wiedzy”, powinniśmy raczej oddziaływać osobowością, interpretacją informacji dostępnych w Internecie» (Bralczyk 2011).

Dlatego porzucić należy wiarę Witolda Mańczaka co do siły oddziaływania językoznawców na świadomość użytkowników polszczyzny. Pisał on (2012: 218): «Trzydzieści lat temu ukazał się mój artykuł o modzie na zdrobnienia. Ponieważ nie odniósł on żadnego skutku, postanowiłem do tej sprawy powrócić». Ten nowy artykuł też zapewne nie odniesie żadnego skutku. Bliżej określenia współczesnej pozycji językoznawcy jest chyba Jan Miodek (2012: 402), który w odniesieniu do kwestii nadużywania zdrobnień jedynie konstatuje: «Szaleństwo zdrobnień trwa», starając się zrelacjonować i skomentować zjawisko w stylu nieco potocznym — bliskim jego wystąpieniom w mediach.

6. Podsumowanie

Współczesną kulturę języka Polaków z punktu widzenia podmiotowego można scharakteryzować w kilku zasadniczych punktach:

— W coraz większym stopniu użytkownicy wyzbywają się sztywnych podziałów na język staranny i potoczny, mieszając rejestry; coraz częściej w sytuacjach uznawanych za oficjalne obserwuje się kolokwializację i wulgaryzację; odbiorcy, zarazem użytkownicy języka, przestają dostrzegać granice (lub nie chcą ich dostrzegać) między stylami, formami starannymi i mniej starannymi. Można zauważyć, że takie mieszanie staje się wręcz pożądanym,

zwłaszcza w komunikacji internetowej, na blogach, czatach, w komentarzach. Daje to efekt zaskoczenia, intryguje odbiorców oryginalnością.

— Ludzie mediów dostrzegli ogromną rolę języka w kształtowaniu własnego obrazu i budowaniu pozycji, która bywa wynikiem popularności cytowań przede wszystkim wypowiedzi, stąd poszukują niezwykłych, wyjątkowych, kontrowersyjnych elementów językowych — wulgaryzmów, wypowiedzi obraźliwych i bardzo potocznych.

— Znajomość języka angielskiego i ogólnoświatowa wymiana informacji prowadzą nie tylko do nasywania codziennej polszczyzny zapożyczeniami funkcjonalnymi, ale także do tworzenia wypowiedzi hybrydalnych, w których pojawiają się jednostki angielskie jako substytuty polskich na zasadzie zabawy, gry.

— Powszechne stają się nowe formy odmiany, składni, które wciąż mają status niepoprawnych w normie skodyfikowanej.

— Duża część społeczeństwa nadal zwraca uwagę na poprawność wypowiedzi, wskazując błędy u innych — niekiedy stanowi to asumpt do mało wybrednej krytyki w myśl «najpierw naucz się pisać po polsku, potem się wypowiadaj».

Biorąc pod uwagę kulturę języka jako działalność normatywną, jej dawniejsza rola homeostatu — społecznie konserwatywnej siły utrwalającej podziały na to, co zalecane, i to, czego wypada unikać — powoli zaczyna należeć do przeszłości dla większości użytkowników polszczyzny. W konsekwencji — za Zygmuntem Baumanem — można sądzić, że w kulturze języka płynnonowoczesna strategia polegać będzie na wyzbyciu się sztywnych standardów, akceptacji różnych gustów bez jednoznacznego opowiedzenia się po stronie któregoś z nich, elastyczności preferencji oraz tymczasowości wyborów.

Bibliografia

- Baumann Z. 2011: *Kultura w płynnej nowoczesności*, Agora, Warszawa.
- Bourdieu P. 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bralczyk J. 2011: *Językoznawca w internecie* (online: http://wyborcza.pl/szkola20/1,118076,10371015,Jezykoznawca_w_internecie.html, dostęp: 13 lutego 2013).
- Doroszewski W. 1953: *O normatywny charakter nauczania gramatyki*, *Głos Nauczycielski*, nr 51.
- Hartman J. 2009: *Sieć to ostra jazda* (online: <http://wyborcza.pl/2029020,76842,6935535.html>, dostęp: 15 lutego 2013).
- Klemensiewicz Z. 1969: *Dydaktyka nauki o języku ojczystym*, [w:] id., *Ze studiów nad językiem i stylem*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Mańczak W. 2011: *Jeszcze o modzie na zdrobnienia*, *Język Polski* XCI, s. 218–219.
- Markowski A. 2006: *Hasło: Kultura języka*, [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 1597–1598.
- Miódek J. 2012: *Szaleństwo zdrobnień trwa*, *Język Polski* XCII, s. 402–403.
- Puzynina J. 1996: *Gramatyka na 10 głosów*, *Polonistyka*, nr 6, s. 238–239.
- Szober S. 1923: *Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego*, Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów–Warszawa.
- Zbróg P. 2005: *Wojna o kształcenie językowe*, MAC Edukacja, Kielce.
- Zbróg P. 2011: *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa — propozycja obiektywizacji opisu*, *Język Polski* XCI, s. 109–116.
- Żakowski J. 2012: *Chamstwo hula w Internecie* (online: http://wyborcza.pl/1,76842,6910142,Chamstwo_hula_w_internecie.html, dostęp: 10 lutego 2013).

Summary

Selected issues of the culture of Polish language today

Keywords: culture of language, liquid modernity.

Nowadays the culture of language develops the characteristics of culture in its liquid modernity. Formal and informal as well as colloquial and official registers are mixed in search for the best means of communication. A considerable colloquialization and vulgarization occur in language. Numerous forms that are incompatible with the codified norms occur and anglicisms are freely incorporated into spoken language along with native units. However many language users still think that it is necessary to obey the criteria of linguistic correctness and to be sensitive to the beauty of language.
